Nr. 25 | Kraków, wtorek 31 stycznia 1911. | Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z adsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Strejk na uniwersytecie krakowskim.

Relegacye za „Moją babę“.

Kraków, 30 stycznia.

3 relegacye, 246 nagan z zagrożeniem relegacyi, 16 nagan zwykłych — oto wyrok senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, wyrok, który wywołał powszechne oburzenie w społeczeństwie i strejk na uniwersytecie.

„Moja baba“ tryumfuje! Ma zupełną satysfakcyę, pomszczona została jej sława naukowa... Autorytet „baby“ ks. Zimmermanna został obroniony przez senat Wszechnicy Jagiellońskiej...

Mężowie „uczeni“, kapłani „czystej nauki“, „wychowawcy młodzieży“, na najstarszej wszechnicy polskiej — nasycili swoje pragnienie zemsty...

Bo niczem innem, jeno niskim instynktem zemsty jest podyktowany ten niesłychany wyrok. Za to, że młodzież nie chciała słuchać „mądrości“ autora idyotyzmów o „mojej babie“ — złożono hakatombę w ofierze na ołtarzu „baby“ ks. Chanteclera...

Tryumfują towarzysze partyjni ks. Zimmermanna, zasiadający w senacie, Czerkawski, aranżer obiadów panslawistycznych, za które następnie płacić nie chciał i dał się procesować, Estreicher, który jako osławiona „kuzynka koalicyi“ z recenzenta teatralnego w „Czasie“ zaawansował na profesora prawa niemieckiego... Wyrok senatu jest dziełem tych bratnich dusz ks. Zimmermanna, którzy sterroryzowali rektora, człowieka dobrych chęci, lecz słabego, i zmusili go do położenia swego podpisu na tak haniebnym dokumencie.

Od lat 17, od czasu relegowania akademików Haeckera i Regera w r. 1893, nie było relegacyj na uniwersytecie krakowskim aż do chwili obecnej, w której *Alma Mater Jagellonica* znalazła się pod znakiem „Mojej baby“...

Wyrokiem tym dobił się senat w oczach opinii publicznej. Wystarczy przeczytać dosłowne brzmienie wyroków, które podajemy poniżej, aby zobaczyć, jak marne są ich motywy.

Za to, że rygorozant medycyny Baścik wykonywał swe prawo obywatelskie, zagwarantowane konstytucyą, że przemawiał na zgromadzeniu ludowem, apelując do opinii publicznej, do opinii klasy robotniczej, w sprawie skandalu zimmermannowskiego — senat odbiera mu na zawsze prawo zdawania dwóch ostatnich rygorozów na uniwersytecie krakowskim.

Słuchacz agronomii Jemielewski ma być na zawsze wypędzony z uniwersytetu krakowskiego (a ponieważ żaden inny uniwersytet austryacki nie posiada studyum rolniczego — przeto właściwie ze wszystkich austryackich!!) za to, że się zapytał rektora, czy senat cofnął swe doniesienie karne przeciw akademikom, wniesione do prokuratoryi.

Słuchacz agronomii Heltman został na dwa półrocza relegowany za to, że przewodniczył na wiecu młodzieży!

Salomoński ten wyrok dotknął ludzi, którzy najmniejszy udział brali w akcyi antyzimmermannowskiej: Heltman zajmował stanowisko łagodzące, Jemielewski i Baścik prawie wcale nie występowali w tej akcyi.

A owa masowa nagana dla 246 akademików z zagrożeniem relegacyi za najlżejsze przekroczenie jest iście rosyjską apuchtinadą: albowiem przedewszystkiem pociąga ona za sobą utratę stypendyów i uwolnień od czesnego, co dla wielu z pośród ubogiej młodzieży równa się zupełnie relegacyi, a nadto ma na celu steroryzować masę młodzieży groźbą wydalenia za cubądź, stłumić w niej wszelką ambicyę i szlachetniejsze instynkty, a wydobyć strachem na wierzch najniższe, samolubne i serwilistyczne. Oto „wychowawcza“ działalność senatu!...

Wyrok ten jest świadomą prowokacyą. Tak głupi bowiem nie byli pp. Czerkawski, Estreicher i spółka, aby nie wiedzieć, że wyrok ten swoją niesprawiedliwością, partyjnością i okrucieństwem musi wywołać odruchowy protest ze strony ogółu młodzieży, że następstwem tego wyroku będzie strejk uniwersytecki. Chcieli więc sprowokować młodzież, aby ją potem masakrować zapomocą policyi. I celu swego dopięli.

Szkoda tylko, że udało im się wciągnąć w to rektora, nie posiadającego tyle siły, żeby niepozwolić na kalanie swojego dobrego nazwiska i złożyć urząd rektorski, który przez niesumiennych agitatorów partyjnych klerykalizmu został nadużyty do takiej wstrętnej sprawy.

Wyroki senatu.

I.

Wyrok na Baścika.

Rygorozantowi medycyny Janowi Baścikowi odebrał senat prawo zdawania dwóch ostatnich rygorozów na krakowskim uniwersytecie nie na pół roku, jak pierwotnie doniesiono, lecz na zawsze. Oto wyrok w dosłownem brzmieniu:

Senat akademicki c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

L. 288. Do JPana Jana Baścika, ukończonego słuchacza Wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu z dnia 25 go stycznia 1911 r. orzekł jednomyślnie:

Pana Baścika Jana, ukończonego słuchacza medycyny, uznaje się winnym, że:

1) brał udział w nielegalnym wiecu, odbytym dnia 29 listopada 1910 w sali Kopernika;

2) że w śledztwie dyscyplinarnem, wdrożonem przez Senat akademicki z powodu zajść w sali Kopernika w dniu 29 listopada 1910 odmówił zeznań;

3) że na zgromadzeniu ludowem w teatrze ludowym dnia 5 grudnia 1910, zapowiadając niedopuszczenie prof. Zimmermanna do wykładów, obce czynniki do pomocy w walce wzywał.

Za te przekroczenia odbiera się Panu prawo do zdawania dalszych rygorozów w Uniwersytecie krakowskim.

Od orzeczenia tego wolno Panu Baścikowi Janowi wnieść na ręce Senatu Akademickiego rekurs do Ministerstwa Wyznań i Oświaty w dniach 14, licząc od dnia następnego po doręczeniu.

Uzasadnienie.

1) Wiec odbyty dnia 29 listopada 1910 r. w sali Kopernika stanowił przekroczenie dyscyplinarne, bo odbył się bez zezwolenia Rektora w sali wykładowej, w czasie przeznaczonym na wykład i doprowadził, mimo interwencyj Rektora do udaremnienia wykładu. Udział w tym wiecu ze strony P. Baścika przedstawia się jako przekroczenie tem cięższe, że P. Baścik ukończył już studya uniwersyteckie.

W postępowaniu dyscyplinarnem, wdrożonem przez Senat akademicki z powodu zajść w sali Kopernika w dniu 29 listopada 1910, odmówił Pan Baścik zeznań, stwierdził tylko, że był obecnym na nielegalnym wiecu w tejże sali. Wobec tego, że Pan Baścik ukończył już studya, a więc w wiecu nie miał prawa brać udziału, że jednak mimo tego w nim uczestniczył, powinien tembardziej poddać się jurysdykcyi władz uniwersyteckich i na pytania, zadane sobie w śledztwie dyscyplinarnem, dać odpowiedź, Pan Baścik nie uczynił tego, przyłączając się w ten sposób do akcyi, która miała na celu winnych zaburzeń uchronić od wszelkiej kary. Przez to dopuścił się ciężkiego przekroczenia praw uniwersyteckich; nie poprzestał jednak na tem, albowiem

3) w mowie, wygłoszonej dnia 5 grudnia 1910 na zgromadzeniu ludowem w sali teatru ludowego, a niewątpliwie zgodnie z prawdą przez organ partyjny „Naprzód“ z dnia 6 grudnia podanej, oświadczył, że przychodzi przed forum robotnicze, aby przedstawić walkę, jaką toczy młodzież akademicka z klerykalizmem, który chce opanować uniwersytety, w dalszym zaś ciągu zapowiedział, „iż jak długo będzie na uniwersytecie przynajmniej jeden postępowiec umiejący mówić ks. Zimmermann wykładać nie będzie i prosił o poparcie w walce ze strony klasy robotniczej. Gdyby był słuchaczem Uniwersytetu, należałoby go już za samo przewinienie pod 3) opisane, po myśli reskryptu Ministerstwa Wyznań i Oświaty z 20 czerwca 1876 (Beck-Kelle Nr. 546 str 656) z Uniwersytetu wydalić, jako takiego, który nietylko sam wrogo przeciw urządzeniom uniwersyteckim występuje, lecz nadto do walki przeciw nim czynniki stojące poza Uniwersytetem chce wciągnąć.

Wobec tego, że studya już ukończył, należało odebrać mu po myśli aktu M.n l. 2/304 ex 1889 (Beck Kelle Nr. 536 str. 650 u. w.) prawo składania rygorozów w tym uniwersytecie, przeciw którego zasadniczym prawom tak jaskrawo wystąpił.

Kraków, dnia 28 stycznia 1911.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Witkowski.

Osobliwa logika w tym ukazie senatu! Ponieważ Baścik nie jest już słuchaczem uniwersytetu i nie podlega dyscyplinarnym przepisom uniwersytetu — przeto uniwersytet wymierza mu karę!

I to wymierza mu karę za to, że apelował do opinii publicznej w sprawie uniwersyteckiej; — jakgdyby uniwersytet wyjęty był od wszelkiej kontroli ze strony opini publicznej!

Jutro podamy wyroki Jemielewskiego i Heltmana.

* * *

Skarga sądowa przeciw senatowi.

Wszyscy trzej relegowani, jakoteż wszyscy ci, którzy z powodu nagany tracą stypendyum lub uwolnienie od czesnego wnoszą do sądu przez adwokata dra Heskiego skargę cywilną przeciw senatowi o odszkodowanie.

Komentarz do senackiego komentarza.

Omawialiśmy swego czasu fałszywe nuty, brzmiące w ukazie „tolerancyjnym“ senatu uniwersytetu Jagiellońskiego, który, szczelnie zatykając swe mury przed przeniknięciem do szeregów profesorskich ludzi niemiłych mu przekonań, równocześnie nie zawahał się młodzieży, wzburzonej niebywale drastycznym faktem podporządkowania nauki — klerykalizmowi — wygłaszać kazań na temat.. bezstronności!

Obecny komentarz do „ukazu relegacyjnego“ takiemiż brzmi nutami nieszczeremi.

Chcąc młodzież przed forum opinii przedstawić w świetle niekorzystnem i tem swój wyrok uczynić dla tej opinii strawniejszym wytoczyli... „brak odwagi cywilnej“ pośród sądzonej przez nich młodzieży.

Ten „brak odwagi cywilnej“ ma dla domyślności czytelników pisemnego wypracowania senackiego — posłużyć za motyw dodatkowy, który popchnął senat do nieszczędzenia winnych.

Odkąd senat puścił się na polemiczne wycieczki przeciwko młodzieży — dowiadujemy się rzeczy, istotnie nieoczekiwanych; dowiadujemy się, iż wszechnica Jagiellońska, której najczęściej praktykowany cenzus profesorski polega: na dziedziczności, na przyżenku, na bierzmowaniu w „Czasie“ (co uwalnia nawet od grzechów młodzieńczego radykalizmu) na zasługach kościelnych, uznanych przez kardynała Puzynę i t. d., słowem. na mnóstwie motywów, trudnych do zarubrykowania w dziale: „bezstronność“ — jest wysoce tolerancyjną!

Dalej dowiadujemy się, iż ten senat, kość z kości ciała profesorskiego, które w swoich murach chętnie przygarnia tych, co dla karyery na wiarę wszelkich Bobrzyńskich się nawracają — lubi hart spartański, brzydzi się brakiem „odwagi cywilnej“!

Lubi on otwarte przyłbice i choćby dlatego całymi dniami... zataja swoje wyroki.

Zaprawdę, nie do twarzy tym panom w zbroicach spartańskich; toć piersi ich skrojone nie na miarę Fidyasza, lecz na miarę, przewidzianą w zbiorze rang biurokratycznych.

Strejk na uniwersytecie.

W sobotę po południu.

U rektora.

Gdy (w myśl uchwał komersu młodzieży postępowej) zjawiła się w sobotę w południe u rektora deputacya z 6 akademików postępowców, zakomunikował jej rektor znany już wyrok i dodał, że sali na wiec nie da, gdyż omawianie wyroku uważa za niewłaściwe (!?), co zaś do strejku oświadczył rektor, że przekonywać delegatów nie będzie, gdyż wie, że to nie pomoże.

Dziekan Krzyżanowski dodał, iż senat nie mógł nie uciec się do relegacyj, gdyż odezwa postępowców twierdziła, iż senat nie śmie nikogo relegować; jak więc wyglądałby senat, gdyby się cofnął przed relegacyami? (Ładne umotywowanie!)

Powrót delegacyi.

Z niecierpliwością oczekiwały w korytarzach powrotu delegacyi setki akademików. Gdy delegacya powróciła od rektora i zakomunikowała zebranym wyrok, niebywałe wzburzenie ogarnęło wszystkich. Wywołani przez zebranych, zabierali głos relegowani, żegnając się z młodzieżą, przyjmującą ich gorącymi oklaskami. Jeden z mówców słusznie wydrwił ów wykrętny argument endecki, iż nie wolno Polakom na polskim uniwersytecie walczyć z polskimi profesorami; wszak wskazał jeszcze Liciński, iż w szczęśliwej, „narodowej“ Galicyi wszyscy — od złodzieja począwszy a na namiestniku skończywszy — są to bracia Polacy!

Następnie oficyalnie proklamowano strejk i udano się pod pomnik Mickiewicza.

Znowu denuncyatorzy!

Młodzież zwraca uwagę, iż z pism krakowskich jeden tylko organ „etyki chrześcijańskiej“, „Głos narodu“, podaje nazwiska (przeważnie nieprawdziwe) uczestników akcyi, przyczyniając się w miarę sił do wzmocnienia policyjnej akcyi senatu.

Na tem miejscu zaznaczymy też, że nieprawdą jest, jakoby (jak „Czas“ podał) relegowani przewodzili zrywaniom wykładów w sobotę; natomiast prawdą jest, że relegowani wcale w tej akcyi udziału nie brali.

Zrywanie wykładów.

Jakkolwiek główna akcya strejkowa wyznaczoną została na poniedziałek, to jednak już w sobotę rozpoczęto energiczne działanie.

O godz. 2 zebrała się większa, niż zwykle, liczba medyków w prosektoryum i zgodnie porzuciwszy zajęcia, udała się do „Collegium Novum“. Wówczas rozpoczęto zrywanie wykładów. Uniemożliwiono (na agronomii i w „Collegium Novum) wykłady i ćwiczenia prof. Hoyera, Brunera, Tokarza, Kutrzeby, Sobieskiego, Chrzanowskiego, Grabowskiego, Birkenmayera i innych. Zatarasowano ławkami korytarze. Jeden zaś z postępowców udał się do „conclave“ i prosił grono profesorskie o przerwanie wykładów wogóle.

„Bohater“ endecki p. Jarochowski, „uproszony“ o wyjście ze sali, wygrażał się postępowcom.

Nastrój.

Jak zgodnie stwierdzają wszyscy, nastrój oburzonej do głębi duszy młodzieży jest wyjątkowo energiczny. Zanosi się więc na dłuższą akcyę. Oczekiwać tedy wyczerpania się sił młodzieży postępowej byłoby rzeczą zgoła bezmyślną.

Poszczególne odłamy.

Należy zauważyć, iż mimo świadomie kłamliwych twierdzeń „Czasu“ i „Głosu narodu“ młodzież ludowcowa bierze żywy udział w akcyi strejkowej. „Znicz“ frondzistów też po koleżeńsku (na razie bez zastrzeżeń) do akcyi się przyłączył. Tak tedy siła strejkujących jest bardzo wielką i obejmuje niezawodnie

jeśli nie ³/₄, to bezwarunkowo ²/₃ ogółu młodzieży krakowskiej.

Niech tedy „Czas“ pociesza się, że „poważniejsze“ (sic!) grupy młodzieży stoją zdala od strejku. Endecy nie „stoją zdala“, tylko wciąż się naradzają nad możliwie skutecznymi sposobami przeciwdziałania strejkowi. „Polonia“ przeprowadza korespondencyę z lwowskimi klerykałami, by również we Lwowie zorganizowano klerykalną bojówkę.

Prasa.

T. zw. „umiarkowany“ odłam prasy był wprost zaskoczony jezuicką polityką senatu i musiał przyznać, że taktyka senatu, „jak to zgodnie stwierdza opinia społeczeństwa całego, bynajmniej nie zwiększa jego *prestige*“ („Nowiny“).

Niemiecka zaś, czeska itd. prasa z całem zrozumieniem istoty sprawy podkreśla, jak np. „Neue Freue Presse“, że „postępowcy subtelnie wyczuli grożące niebezpieczeństwo“ zupełnego sklerykalizowania uniwersytetu — i musieli zaprotestować. „Arbeiter Ztg“ przytacza ustępy z „baby“ poznańskiego chantecłera i natrząsa się z niebywałych kwalifikacyj „chrześcijańskiego“ babologa krakowskiej wszechnicy.

„Naprzód“ zaś naturalnie został skonfiskowany.

Grożący rozlew krwi.

Jak donosi „Gazeta poniedziałkowa“, senat kategorycznie wezwał policyę, by w poniedziałek wczesnym rankiem zarządziła wysłanie silnego oddziału policyjnego w pobliże uniwersytetu. Odział ten ma wtargnąć — w razie większych zajść — do wnętrza.

Jasnem jest, że z łatwością może przyjść do rozlewu krwi, za który cała odpowiedzialność spadnie na senat.

To już po raz drugi wzywa senat policyę do masakry. Na razie policya pokazała się o tyle taktowniejszą od senatu, iż nie spieszy skorzystać z pozwolenia. Lecz co będzie dalej?

Kalumnie.

Organ „chrześcijański“ „Głos narodu“ rzuca na młodzież postępową taką moc głupich kalumnij, że szkoda czasu na ich odpieranie. Zaznaczamy na razie, iż rozmyślnym fałszem i kalumnią jest, jakoby postępowcy z kijami zamierzali przyjść w poniedziałek na uniwersytet. Niemniej ordynarnym fałszem jest, jakoby socyaliści na konferencyi zaznaczyli, iż „nie mają czego szukać na uniwersytecie“ itp.; odwrotnie, zdaniem postępowców, klerykali i sodalisi, jako dogmatycy i apologeci, nie mają czego szukać w przybytku wolnej nauki.

Oszczerstwa chrześcijańsko-społecznych pismaków nie mają granic!

W poniedziałek rano.

Członkowie klerykalnej „Polonii“, „Sodalicyi“ i endeckiego „Zjednoczenia“ nie mogli spać przez całą noc i już o godz. 4 rano przyszli na uniwersytet, zamykając bramę z obawy przed najściem postępowców.

O godzinie 8 zebrało się kilkuset postępowców, wyważyli bramę i zatarasowali wejścia z jednej strony do wnętrza uniwersytetu, z drugiej strony bramę zewnętrzną. Sami zaś postępowcy, przedostając się górą przez sztachety żelazne, zebrali się w znacznej ilości w zewnętrznym okratowanym przedsionku, powstrzymując tłoczącą się do przedsionka młodzież klerykalną. Wreszcie za pomocą kłódki i łańcucha brama zewnętrzna została dobrze zamkniętą. Uwięzionym — z natury rzeczy — między dwiema zamkniętemi bramami postępowcom podają koledzy z zewnątrz poprzez okna kosze z prowiantem.

Policya.

Komisarz Broszkiewicz, dowodzący policyą, zakomunikował młodzieży, iż — z polecenia jego magnificencyi rektora — musi zrobić wolne przejście do uniwersytetu. Oświadczenie spotkało się z ostrym protestem akademików. Endecy nawet pono oświadczyli, iż wprawdzie są przeciwni strejkowi, ale policyi nie wpuszczą do gmachu. Policya się uspokoiła.

Po pewnym czasie komisarz ponowił swe oświadczenie z tym samym skutkiem. O godzinie 10 licznie skonsygnowanej policyi przybyły nowe posiłki.

Niektórzy członkowie senatu wymawiają policyi, że nie chce poczynić kroków energicznych. Sytuacya naprężona.

Wykłady.

Wykładów oczywiście w Col. Novum niema żadnych. Żadnego profesora do środka nie wpuszczono z wyjątkiem rektora Witkowskiego. Sympatye młodzieży, niezmiennie dotąd przychylne rektorowi, zaczynają się chwiać... Zwłaszcza — podkreśla młodzież — niezrozumiałem jest stanowisko rektora w sprawie relegowania Jemielewskiego — rzekomo za „obrazę“ (?!) rektora.

Gdy o godz. 10 rano tłumnie zjawili się pod Col. Nov. koledzy i koleżanki z medycyny, przywitała ich salwa wiwatów oraz gromki śpiew „Czerwonego“. Medycyna strejkuje zupełnie solidarnie.

Barykady.

W niewytłómaczony sposób dostali się do gmachu „Collegium Novum“ niektórzy profesorzy i rozpoczęli wykłady. Natychmiast jednak młodzież postępowa udała się do sal i wykłady udaremniła, przyczem na jednym wykładzie rozłupane zostały przypadkowo drzwi.

Młodzież postępowa udała się również na wykłady agronomii, gdzie wezwano do natychmiastowego zaprzestania wykładów. Przyszło skutkiem tego do starć, w których członkowie deputacyi, wzywającej do zaprzestania wykładów, otrzymali pokaleczenia na rękach.

Młodzież klerykalna próbowała ustawiać z ławek b a r y k a d y przy wejściu do uniwersytetu; postępowcy jednak zaraz usunęli zupełnie te barykady, co się nie obeszło bez stłuczenia paru szyb.

Do c z y n n e g o udziału w strejku przyłączyli się frondziści i ludowcy, wobec czego ogół młodzieży bierze udział w strejku, z wyjątkiem garstki klerykałów i wszechpolaków.

Rektor uniwersytetu odbywa wciąż konferencye z policyą w sprawie dalszych zarządzeń.

Kordon policyjny usunięto około południa z przed krat żelaznych, otaczających przedsionek uniwersytetu. Znajduje się on jednak wraz z wielką liczbą agentów policyjnych wszędzie naokoło uniwersytetu.

Wszystkie posterunki policyjne ściągnięto z całego miasta przed uniwersytet. Na odwachu skonsygnowano wojsko.

Wiec akademicki.

W południe postępowa młodzież zdołała opanować cały gmach „Collegium Novum“. Klerykali i endecy cofnęli się zupełnie. Przy uniemożliwianiu niektórych wykładów doszło do starcia z profesorami. Prof. Siedlecki np. nie chciał w żaden sposób wykładu przerwać; strejkujący zamknęli okiennice, ale profesor w dalszym ciągu próbował coś rysować pociemku na tablicy.

O godz. 12½ zozpoczął się wiec w sali Kopernika. Pierwszy mowca skonstatował, iż strejk jest **zupełny**. Zaproponował, by „Collegium Novum“ postępowcy utrzymywali dalej w swych rękach. W tym celu mają postępowcy udawać się na obiad grupami na zmianę.

Po południu ma odbyć się wiec **ogólnoakademicki** w sali Kopernika.

W Akademii sztuk pięknych.

Jutro, we wtorek, o godz. 7 wieczorem odbędzie się wiec uczniów Akakademii sztuk pięknych w sprawie zajść na uniwersytecie krakowskim.

Strejk na politechnice we Lwowie.

Lwów. (Tel. „Naprzodu“.) Z pierwszą pomocą krakowskiej młodzieży przyszła tutejsza młodzież politechniczna i proklamowała **strejk, który rozpoczął się dziś rano.** Strejk objął wszystkich słuchaczów. Telegraficznie zawiadomiono o wybuchu strejku komitet strejkowy młodzieży krakowskiej.

Sprawa Machajskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 30 stycznia.

Dziś o godzinie 9 rano odbyła się w sądzie obwodowym apelacyjna rozprawa Machajskiego skutkiem odwołania prokuratora od niskiego wymiaru kary na Machajskiego i uwolnienia jego żony p. Lewin. Machajskiego i jego żonę bronił adwokat dr Syrop. Trybunał apelacyjny odrzucił odwołanie prokuratoryi i zatwierdził wyrok I. instancyi w całej osnowie z motywów zawartych w tymże wyroku.

KRONIKA.

Kraków, 30 stycznia.

Konfiskata. Poprzedni numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za artykuł o relegacyach na uniwersytecie krakowskim.

Nowiny krakowskie.

Pogrzeb W. Wasyliszyna. W pogrzebie W. Wasyliszyna, ucznia-samobójcy, relegowanego z bocheńskiego gimnazyum „za papierosa“, wzięły udział wczoraj po południu tłumy krakowskiej młodzieży szkolnej wraz z delegacyami z różnych uczelni prowincyonalnych. Pogrzeb liczebnością swą stanowił prawdziwą demonstracyę przeciwko nienormalnym stosunkom, panującym w zbutwiałem szkolnictwie galicyjskiem.

Rada miasta odbędzie posiedzenie we środę 1 lutego. Na porządku dziennym znajdują się między innymi: 1) wybór komisyi mieszkaniowej, 2) sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej i wybór nowego delegata, 3) budowa domu dla zarządu wodociągów.

Komisya teatralna odbyła posiedzenie w sobotę, na którem przyjęto sprawozdanie delegata wydziału krajowego dra Flacha o działalności artystycznej teatru na II półrocze, oraz sprawozdanie na Radę miasta w sprawie dalszego prowadzenia teatru po wygaśnięciu kontraktu z obecnym dzierżawcą p. Solskim.

Grunta pofortеczne. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi dla gruntów pofortecznych, na którem uchwalono: 1) prolongatę dotychczasowych dzierżaw gruntów, 2) zatwierdzono wniosek magistratu w sprawie włączenia do atrybucyi komisyi także spraw gruntów nabytych w Dębnikach od hr. Lasockiego, 3) przeprowadzono dyskusyę nad kwestyą parku krakowskiego, jego odwodnieniem i sposobem dalszej administracyi.

Znowu samobójrtwo ucznia. Wczoraj przywieziono do szpitala Łazarza ucznia gimnazyalnego z Wadowic, który z niewiadomej przyczyny dokonał zamachu samobójczego. Stan jego jest dość pomyślny.

O katastrofie budowlanej przy ul. Grodzkiej L. 97 (a nie 93, jak mylnie wydrukowano) donoszą nam bliższe szczegóły: Otóż przyczyną zawalenia się betonowego sufitu było słabe jego oparcie jedynie na drutach (!) a nie na trawersach, gdyż właściciel sąsiedniej kamienicy nie pozwolił robić dziur w swojej ścianie dla umieszczenia trawersów! Skutkiem tego oraz naporu betonu o drugą ścianę, która się usunęła, nastąpiła katastrofa. Musimy z całym naciskiem napiętnować takie lekceważenie życia robotników, którzy cudem uniknęli śmierci a w każdym razie skazani są obecnie na utratę pracy.

Klerykalizm żydowski w obronie drożyzny chleba! Kilkakrotnie już podnosiliśmy, że klerykalizm żydowski jeszcze dotkliwiej od katolickiego daje się we znaki masom ludowym. Szczególnie rabini są plagą ludności, tak to również stwierdza następujący fakt: Piekarz żydowski Jakób Beigel w Podgórzu zniżył w zeszłym tygodniu ceny pieczywa a względnie chleba o kilka halerzy na kilogramie, co w czasie dzisiejszej drożyzny jest ulgą dla ludności. Na to piekarz Weitzenhof ze względów konkurencyjnych udał się do rabina F r e n k l a, który zmusił Beigla do c o f n i ę c i a zniżki cen chleba. Piętnujemy to niesłychane postępowanie rabina, który używa swego wpływu na poparcie lichwiarzy, chcących zedrzeć ostatnią skórę z robotników. Wzywamy magistrat podgórski do wglądnięcia w tę sprawę. Robotnicy zaś powinni spotęgować swą walkę z klerykalizmem i wywrzeć nacisk na gminę w sprawie budowy piekarni miejskiej.

Pośpiech poczty. Akademik M. S. zgłosił się do nas ze skargą na pocztę, która od dwóch tygodni dla jakiejś formalistyki nie chce wypłacić nadesłanych mu przez ojca pieniędzy z Ameryki, mimo że przedłożył dostateczne legitymacye i recepis nadawczy.

Zamach samobójczy. W sobotę wieczór 40-letnia Marya G., zamieszkała przy ul. Krowoderskiej, zażyła znaczną dawkę lysolu w wódce. W groźnym stanie przewieziono ją do szpitala.

Porzucenie dziecka. W sobotę po południu zawiadomiono policyę, że służąca w restauracyi przy ul. Czystej 1 porodziła dziecko, które wrzuciła do dołu kloacznego. Wezwano straż pożarną, która wyciągnęła nieżywe już dziecko; matkę aresztowano.

Ofiary ślizgawicy. Roman Gątkiewicz, zecer, pośliznął się wczoraj po południu na ul. Wolskiej tak nieszczęśliwie, że złamał lewą rękę. Pogotowie po zabandażowaniu ręki pozostawiło go opiece domowej.

Podobny los spotkał wczoraj wiele innych osób podczas przechadzek. Ślizgawica bowiem bardzo dotkliwie dawała się wszystkim we znaki.

Rewizya w kawiarni. W kawiarni „Royal“ dokonała wczoraj policya rewizyi, przyczem skonfiskowała karty i pieniądze, znajdujące się na stołach do gry. Przyczyną rewizyi było doniesienie jednego z gości, z którym właściciel kawiarni miał przed kilku dniami awanturę.

— **Koncert L. Marcel.** Zapowiedziany na środę występ znakomitej primadonny wiedeńskiej wywołał niemniejsze zainteresowanie, jak w latach poprzednich koncerty Selmy Kurz. Kasa starego teatru wysprzedała najpierw wszystkie pierwszorzędne krzesła, tak, że okazała się potrzeba dostawienia całego rzędu, który umieszczony będzie pomiędzy 2-gim a 3-cim jako rząd 2 A; bilety do tego rzędu sprzedaje kasa. Także w innych kategoryach miejsc pozostało już niewiele biletów. Jak wiadomo artystce towarzyszyć będzie dyrektor opery nadwornej Feliks Weingartner, który swój niepospolity talent pianistowski oddaje w ostatnich czasach jedynie na usługi dzieł własnych. P. Marcel wykona jego dziewięć pieśni powszechnie uchodzących za najefektowniejsze.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek o godz. 6 wieczorem: „Szklana góra“.
Środa: „My artyści“.
Czwartek po południu: „Betleem Polskie“ (popularne).
Czwartek wieczór: „Madame sans-gêne“.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Poniedziałek: „Krowoderskie zuchy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

B i u r o otwarte od godz. 5—7 wieczorem, C z y t e l n i a p i s m od godz. 11—1 i od 4—9, B i b l i o t e k a od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: dr F. E i s e n b e r g: „O drobnoutsrojach i ich znaczeniu w przyrodzie“.

Nowiny lwowskie.

W uniwersytecie lwowskim. Od dwóch dni odbywa się masowe przesłuchiwanie akademików ruskich w sprawie ostatnich zajść w uniwersytecie lwowskim. Akademicy ci odmawiali poprzednio zeznań, obawiając się teraz jednak, aby termin wyznaczony im przez komisyę dyscyplinarną do końca b. m. nie minął, od soboty tłumnie zgłaszają się do przesłuchanie. Przesłuchanie odbywa się w dwóch komisyach, którym przewodniczą profesorowie Till i Łyskowski.

O rewelacye Rakowskiego. We wtorek rozpocznie się przed trybunałem przysięgłych rozprawa prasowa przeciw redaktorom odpowiedzialnym „Dziennika polskiego“, „Kuryera lwowskiego“ i „Słowa polskiego“, oskarżonym przez redakcyę „Diła“ o obrazę czci. Idzie o przedrukowanie z „Kuryera warszawskiego“ znanych rewelacyj szpiega pruskiego, Rakowskiego, który podał szereg danych, wskazujących na bliskie stosunki ukraińców z rządem pruskim. Oskarżeni ofiarowali dowód prawdy. Proces zapowiada się bardzo ciekawy. Redakcyi „Dziennika polskiego“ bronić będzie dr Grek. Resztę oskarżonych zastępować będą obrońcy: dr Pieracki i dr Dwernicki.

Rozpaczliwy krok służącej. Pisaliśmy w sobotę, że w domu przy ul. Nabielaka l. 39 poderżnęła sobie wczoraj rano gardło młoda służąca. Odwieziono ją do szpitala, gdzie niebawem umarła, nie odzyskawszy przytomności. — Nazywała się ona Katarzyna Surówkówna, była przystojną dziewczyną, liczyła lat 18

Surówkówna nawiązała stosunki miłosne z pewnym urzędnikiem, zamieszkałym w wymienionym wyżej domu, który obiecał jej ożenek. Dziewczyna popadłszy w odmienny stan, poczęła domagać się natarczywie swych praw. W piątek rano przyszła do jego mieszkania i po długiej rozmowie dowiedziawszy się, że żoną urzędnika nie może zostać, chwyciła rewolwer i chciała się zastrzelić. On jednak przeszkodził temu. Wówczas dziewczyna zbiegła do suteryn i tam w straszny sposób podcięła sobie gardło. Miała jeszcze tyle siły, że pobiegła na II piętro do mieszkania swego dawnego ulubieńca.

Strugi krwi, buchające z szyli zabarwiły schody z dołu aż do góry i całe mieszkanie przerażonego urzędnika. Tu padła na podłogę i niebawem straciła przytomność. O ratunku nie było mowy, bo ostry nóż przeciął tętnicę bardzo głęboko.

Humor złodziejski. Sklep „Linoleum“ przy ulicy Karola Ludwika l. 35, w ostatnich miesiącach został trzy razy, raz poraz okradziony przez jakiegoś włamywacza, który — drwiąc sobie z policyi — wkraczał do magazynu zawsze tem samem wejściem przez pasaż Fellera. Wreszcie kierownik, p. Post, kazał owe wejście zatarasować.

Wczoraj otrzymał p. Post od owego rzezimieszka, który podszywa się pod firmę Wasińskiego, następujący list:

„Pan Post. Lwów.

Po raz 3 gościłem w twojej filii z nadzwyczajnem powodzeniem, teraz przeszedłem się przez pasaż i ze zdumieniem zobaczyłem, że zamknąłeś mi ulubiony wchód, jestem byłym adjutantem Wp. Wasińskiego i spodziewam się, że uda mi się po raz 4 ty do ciebie zagościć. Spodziewam się miłego przyjęcia mojej znanej figury na bruku lwowskim.

Niech cię bomba rozerwie na półczwarta części i trzymaj dziób, nie gadaj nic, bo kiedy bądź maczki dostaniesz!

Do miłego zobaczenia
Wasiński & Com.“

Oryginał tego listu, pisanego nadar sprawnem pismem, oddał p. Post policyi.

Z kraju.

Masowe aresztowania w Nowosielicy. Donoszą z Czerniowiec: Dnia 26 b. m. policya dokonała w Nowosielicy (na granicy rosyjskiej) wiele rewizyj i zarządziła aresztowanie 29 ludzi. Między innymi aresztowano aptekarza i przewodniczącego Towarzystwa emigracyjnego, Zuckermana, oraz sekretarza togoż Towarzystwa, Sterngolda.

Dokładnych powodów aresztowania dowiedzieć się na razie nie można, lecz wedle krążących wersyj, aresztowani mieli się zajmować ułatwianiem przeprawy przez granicę austryacką i rumuńską zbiegom politycznym i dezerterom wojskowym, oraz przemytnictwem nielegalnej literatury i broni.

Zawieje śnieżne. Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch ogólny na szlakach: Kopyczyńce—Husiatyn, linii Stanisławów—Husiatyn—Peczeniżyn—Słoboda Rungurska i Nadwórniańskie przedmieście—Szeparowce—Kniaźdwór prawdopodobnie na przeciąg 2 dni. Dalej zastanowiono ruch ogólny na szlaku Kołomyja—Stefanówka kolei lokalnej Delatyn—Kołomyja—Stefanówka, przypuszczalnie na przeciąg 2 dni. Wreszcie wstrzymano na kolei lokalnej Borki Wielkie—Grzymałów dnia 27 stycznia b. r. ogólny ruch pociągów aż do odwołania.

O krwawem zajściu na granicy donoszą z Podwołoczysk dalsze szczegóły: Z dochodzeń podjętych wskutek strzałów, jakie padły na pograniczu rosyjsko-austryackiem we czwartek wieczorem, należy przypuszczać, iż afera ta miała charakter zwyczajnego nieporozumienia granicznego, jakich wiele bywa naogół. Pierwszy strzał padł ze strony strażnika rosyjskiego. O trupach mowy nie ma: jedynie Schneider, ranny jest w udo. Tak samo nie było żadnej mobilizacyi straży granicznej rosyjskiej, „objeżczycy“ bowiem na odgłos strzałów wybiegli nad granicę ze swych koszar z prostej ciekawości.

W przeciwieństwie do tego półurzędowego wyjaśnienia twierdzi „Kuryer lwowski“, że faktycznie jeden z transportowanych emigrantów zginął i że także jeden żandarm rosyjski został zastrzelony.

Urzędownie dają następujące wyjaśnienia: W sprawie zajścia granicznego w Podwołoczyskach stwierdziła wysłana komisya co następuje: Dnia 26 b. m. wieczorem 2 austryackich żandarmów w towarzystwie inspektora policyi miejskiej z Podwołoczysk odstawiało do granicy rosyjskiej 2 wydalonych z Austryi poddanych rosyjskich. Gdy wydaleni przekroczyli rzekę graniczną Zbrucz, zauważył ich żołnierz rosyjskiej straży granicznej. Wystrzałem, danym przez żołnierza rosyjskiego został jeden z wydalonych zraniony w nogę. Żołnierze rosyjscy podnieśli go i zaprowadzili do Wołoczysk. Drugi wydalony cofnął się na austryacki brzeg Zbrucza. Jeden z żołnierzy rosyjskiej straży granicznej przekroczył następnie granicę i szedł naprzód z karabinem gotowym do strzału.

Gdy austryaccy żandarmi wezwali go do zatrzymania się, nie cofnął się i nie usłuchał wezwania do złożenia broni. Wskutek tego obaj żandarmi strzelili do niego raz jeden, nie trafiając go jednak. Następnie stracili go z oczu. Ustawieni na granicy żołnierze rosyjskiej straży granicznej rozpoczęli w tej chwili strzelać z karabinów i oddali pewną liczbę strzałów. Żandarmi austryaccy wystrzelili jeszcze raz jeden i cofnęli się w kierunku Podwołoczysk wraz z inspektorem policyi i jednym z wydalonych. Całe to zajście rozegrało się w ciemnościach.

Co do wydalenia z Austryi dwóch wspomnianych wyżej rosyjskich poddanych zarządziło ministerstwo dochodzenie.

Ze świata.

Uwolnienie trucicielki. W Wiedniu odbyła się w sobotę przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw Bercie Castellez, żonie spensyonowanego urzędnika kolejowego, która otruła swoją kuzynkę Laurę Morawetz przy pomocy zatrutych cukierków. Morawetzówna powierzyła Castellezowej cały swój majątek z obowiązkiem płacenia odsetek. Castellezowa cały ten majątek strwoniła, a nie mając z czego płacić odsetek, otruła Morawetzównę.

Po rozprawie, w czasie której Castellezowa przyznała się do zbrodni, sędziowie wydali werdykt uwalniający ze względu na skruchę, jaką oskarżona okazała na rozprawie.

Oskarżona sama nie wierzyła temu w pierwszej chwili i zemdlała ze wzruszenia. Publiczność przyjęła werdykt oklaskami.

Skandaliczny proces. Londyńskie dzienniki donoszą, że we środę rozpocznie się proces przeciw Edwardowi Myliusowi, który ogłosił w styczniu w paryskim piśmie „Deliberateur“ artykuł, donoszący, że król angielski Jerzy, jeszcze jako książę Walii, zerwał na Malcie małżeństwo morganatyczne. Mylius od 26 grudnia pozostaje w więzieniu, albowiem nie zdołał złożyć kaucyi 20 000 funtów szterlingów.

Wymordowanie całej rodziny. W Bochum (Prusy) robotnik August Breitenbach w sobotę rano zadał żonie kilka cięć w głowę, poczem powiesił czworo swoich dzieci, a następnie sam się powiesił. Żonę w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala. Breitenbach i 4 dzieci zmarli.

Z TEATRU.

„My artyści“, W. Feldmana.

(*m*) Znacie „Karykatury“? — Znamy. — To posłuchajcie...

Tak da się sformułować wrażenie, nurtujące audytoryum przy słuchaniu dwu pierwszych aktów nowej sztuki p. Feldmana. Rozumie się, epizody wyłaniają się jakby obce, inne — ale przecież marszruta Kisielewskiego, a i główny widok: rzut oka na młodą cyganeryę „dekadencką“ łudząco do „Karykatur“ podobny... Twórca „Karykatur“ zatrzymał się był jednak na połowie dystansu: nie uprzedzając znanej mu ówczesnej teraźniejszości pozostawia swego bohatera jakby na rozstajnej drodze... Pan Feldman, jako dziejopis o tyle staj dalszy, dorzuci obraz pogodzenia się młodego „burzyciela“ z filisterskiem otoczeniem.

Młody kos, który gwizdał był na filistrów, nauczy się gwizdać wedle ich modły. Marnotrawny syn pozbędzie się manier peleryniarskich, czy sowizdrzalskich — pocznie fabrykować stateczne utwory, stanie się kasową podporą sceny narodowej.

Tego finału nie generalizuje jednak autor, kreśląc równolegle sylwetkę szczerego artysty, który ze swego artystycznego widzenia nie czyni ani areny przesadnej młodzieńczej bufoneryi, ani późniejszej jarmarku, przystosowanego do niewybrednego smaku P. T. odbiorców...

Ciekawa rzecz, iż omawiany utwór p. Feldmana — jakby po skąpaniu się w werwie „Karykatur“ i antyfilisterskiej z lat onych pasyi młodziutkiego Kisielewskiego żywiej tętni, niż dawne „Życie“ lub „Cienie“...

Składa się na całość interesującą z dyskretnemi echami, dotyczącymi różnych metamorfoz literackich.

Przytem wszakże, choć autor sarka na efekciarstwo — efektem sam nie gardzi. Z dziedziny tej zbędnym był może efekt „demonicznie-teatralny“ — zmowy przeciwko utworowi Bodeńczyka.

Natrafiwszy na grunt bardziej sceniczny, niż papierowy (jak to w powyżej cytowanych utworach p. F. bywało) wykonawcy zdobyć się mogli na więcej temperamentu.

Grano na ogół bardzo dobrze.

Wyróżnił się zwłaszcza p. Leszczyński. Tę brawurę, którą miewa w rolach komicznych, umiał przenieść tu na stadya nerwowego szamotania się młodzieńca, pozbawionego mimo początkowych póz wojowniczych wszelkiego hartu życiowego. Efektownie — chwilami (akt II) może za efektownie — grała p. Morozewiczówna. W każdym razie siła to obiecująca, ambitna, byle tylko umiała uwolnić głos swój od nieestetycznych, chropowatych tonów!

Od Administracyi.

Załączonymi czekami upraszamy o odnowienie prenumeraty za miesiąc **luty** celem uniknięcia przerwy w wysyłce. Zawiadamiamy zarazem, iż zalegającym z prenumeratą wstrzymamy dalszą wysyłkę bez dalszych upomnień, wysyłanie bowiem osobnych przypomnień imiennych sprawia ogromne trudności techniczne.

Administracya „Naprzodu“

TELEGRAMY

z dnia 28 stycznia.

Konstytucya Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. (B. Wolffa). Na sobotniem posiedzeniu parlamentu niemieckiego w dalszym ciągu pierwszego czytania przedłożenia o konstytucyi dla Alzacyi i Lotaryngii kanclerz Bethmann-Hohlweg oświadczył, że ostatnimi czasy dają się w Alzacyi i Lotaryngii zauważyć znowu przykre objawy polityczne, które nakazują większą ostrożność. To wskazuje też, że nie można Alzacyi i Lotaryngii zamienić na samoistne państwo związkowe. Kanclerz wykazywał, że nie można dopatrywać się związku między pruskim prawem wyborczem a Alzacyi i Lotaryngii. Nie można w sejmie pruskim dopuścić do demokratycznego zalewu. Od zaprowadzenia systemu dwuizbowego w Alzacyi rząd odstąpić nie może.

Poseł Preis (Alzatczyk) oświadczył, że ubolewa nad tem, iż rząd nie traktuje Alzatczyków jeszcze jako równych obywateli. Należy raz zerwać z rządami wyjątkowymi. Żądamy uznania Alzacyi jako zupełnie samoistnego, równouprawnionego państwa związkowego. Izba wyższa będzie u nas wprost śmieszną.

Poseł Liebermann oświadczył, że ludność alzacka nie jest jeszcze dojrzałą do konstytucyi i twierdził, że należy całe przedłożenie cofnąć. (Słowa te wywołały żywe protesty na ławach alzackich).

Poseł Hertling (centr.) zgadza się w ogólności z przedłożeniem i odesłaniem go do komisyi.

Poseł Böhle (soc. dem.) krytykował przedłożenie i żądał zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, oraz przyznania prawa głosowania w Alzacyi także kobietom.

Hr. Mielżyński oświadczył się za zupełną autonomią Alzacyi i Lotaryngii.

Następnie uchwalono odesłanie przedłożenia do komisyi.

Nagrody Nobla.

Sztokholm. Międzyparlamentarna szwedzka grupa pokoju postanowiła przedstawić jako kandydata do tegorocznej nagrody pokojowej Nobla literata Alfreda Frieda w Wiedniu i założone przez niego niemieckie stowarzyszenie pokoju.

Z Portugalii.

Paryż. Z Lizbony donoszą, że wedle informacyi „Diario Notizia“, rząd przeznaczył ekskrólowi Manuelowi 600 funtów szterlingów (około 15.000 K) miesięcznie. Czeki za październik, listopad i grudzień już wysłano.

Dżuma.

Charbin. W ostatnich 48 godzinach zmarło 40 osób na dżumę, między nimi 1 Europejczyk. W dzielnicy chińskiej zmarło 149 Chińczyków na dżumę.

Frankfurt. „Frankf. Ztg“ donosi z Petersburga: W warsztatach kolejowych w Charbinie zastrejkowało 300 robotników, albowiem władze odrzuciły ich żądanie wydalenia chińskich robotników z zadżumionej dzielnicy robotniczej.

Powstanie w Arabii.

Konstantynopol. Powstańcy w Jemienie obsadzili między Shanaa a Menacha pozycyę pod Buselami, wskutek czego połączenie telegraficzne w wielu miejscach jest przerwane; depesze wysyłać można tylko zapomocą posłańców.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we czwartek 2 lutego o godzinie 10 przed południem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) odbędzie się we wtorek 31 b. m. o godz. 7½ wieczorem. Sprawy bardzo ważne.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we wtorek 31 b. m. o godz. 7½ wieczorem odbędzie się odczyt dra B. Drobnera p. t.: „Czem się chemia zajmuje?“ (z licznemi demonstracyami). Wstęp wolny.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** We czwartek 2 lutego o godz. 9 rano odbędzie się roczne walne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10 Sprawy bardzo ważne, o obecność i punktualne przybycie wszystkich członków uprasza zarząd.

* **Towarzystwo budowy Domu Robotniczego w Krakowie.** Organizacye, które nie pobrały jeszcze bloczków na budowę Domu Robotniczego, uprasza się, aby się zgłaszali po nie do tow. Żuławskiego w Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10, II. p.

* **Baczność murarze krakowscy!** Wzywam członków centralnej organizacyi, aby niezawodnie przybyli na zebranie poufne, które się odbędzie we wtorek 31 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu w lokalu Miejskiej Kasy chorych, przy ul. Dunajewskiego 5. K. Łapiński.

* **Baczność stolarze krakowscy!** Zgromadzenie poufne odbędzie się w poniedziałek 30 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10.

* **Baczność stolarze krakowscy!** We środę 1 lutego o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt dra Kapellnera w lokalu Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10.

* **Dla członków „Wzajemnej pomocy“ w Krakowie** we czwartek 2 lutego o godz. 11 przed południem urządza Uniwersytet ludowy zwiedzanie Muzeum Narodowego.

* **Poufne zgromadzenie kobiet** odbędzie się **w Dębnikach** w poniedziałek 30 stycznia o godz. 7½ wieczór.

Wiadomości karnawałowe.

* **Zabawa kolejarzy.** Komitet zabawowy kolejarzy krakowskich urządza we środę 1 lutego wielką zabawę karnawałową w sali Klubu urzędników pocztowych w hotelu Europejskim (Lubicz 5). Zaproszenia wydaje komitet w lokalu Stowarzyszenia (Zacisze 12). Wstęp od osoby 1 K 40 h

* **Trzecia wielka zabawa malarzy krakowskich,** połączona z tombolą i kotylionem, odbędzie się w sobotę 4 lutego b. r. w wielkiej sali „Sokoła“ krakowskiego. Zabawa ta, urządzana corocznie, cieszy się wielkiem powodzeniem i gromadzi wiele osób ze wszystkich sfer. Czysty dochód dla członków niezdolnych do pracy. Kwiaty i kotyliony na miejscu. Bufet pod zarządem komitetu budowy Domu robotniczego. Bliższe szczegóły na afiszach, wykonanych ręcznie przez członków Stowarzyszenia. Zaproszenia i bilety nabywać można codziennie od godz. 7 do 8 wieczorem przy ul. Zwierzynieckiej 10, I. piętro.

* **Wieczornica towarzyska,** urządzona staraniem komitetu organizacyi kobiet, odbędzie się we czwartek 2 lutego w Związku stow. rob. w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 10, I. p. Na program złożą się: śpiew, deklamacya, monologi. Na zakończenie tańce. Początek o godzinie 4 po południu.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

W odpowiedzi na artykuł pana Uricha w „Kuryerze Codziennym“ z dnia 24 stycznia 1911, oznajmiam Szanownym P. T. Klientom, że nigdy w imieniu p. Uricha nie występowałem, a firma moja jest za poważną na to, ażeby w czyjemś imieniu przyjmowała zamówienia. Najlepszem dowodem jest, że maszyna Royal do pisania jest najlepsza, skoro porzuciłem zastępstwo Underwood, o czem długoletnia praktyka mię przekonała.

Zaznaczając, że nie posyłam parobków do naprawy maszyn, jak to robi p. Urich, lecz specyalistę mechanika, pozwalam sobie zarazem nadmienić, że nie zasługą pana Uricha było wykonywanie zamówień ku zupełnemu zadowoleniu P. T. Klientów, lecz moja usilna praca.

Polecając się nadal Szanownej P. T. Publiczności, pozostaję

z prawdziwem poważaniem

LUDWIK A. AKSMANN

KRAKÓW, Szewska 23, No. Telef. 922—1522.

Obwieszczenie.

W myśl uchwały Zarządu z dnia 14 stycznia 1911 rozpisuje się niniejszem

Konkurs

na posadę drugiego lekarza, którego obowiązkiem jest w ambulatoryum Kasy ordynować codziennie od godz. 9—10·30 przed południem, jak również odwiedzać chorych członków w ich mieszkaniu.

Płaca 1800 koron rocznie i zwrot kosztów dorożek — ewentualnie ryczałt na objazdy wedle zawrzeć się mającej umowy.

Posada jest do objęcia natychmiast.

Podania, zaopatrzonne w odpisy dyplomu lekarskiego i świadectwa urodzin, wykazującego, że ubiegający się o posadę nie przekroczył 40 roku życia — wnieść należy do biura Kasy w godzinach urzędowych najdalej do 10 lutego 1911.

Zarząd powiatowej Kasy dla chorych w Kołomyi.

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO „UNITAS“ KRAKÓW
DLA KUPNA I SPRZEDAŻY
Karmelicka 23

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, parcel budowlanych, domów i t. p., również pośredniczy w staraniu się o pożyczki hipoteczne jak, też osobiste.

Kupiec

z pięknem pismem władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod J. K. 107 poste restante, Kraków za okazaniem kwitu inseratowego.

Każdy, kto zażąda, otrzyma bezpłatnie nowy katalog zajmujących książek oraz wydawnictw Księgarni Zukerkanela w Złoczowie.

Potrzeba dwóch zdolnych

Zastępcy miejscowi

w miasteczkach i wsiach mieszkający, potrzebni do zbierania zamówień na artykuły gospodarcze. Wysoka prowizya. Zgłoszenia pisemne przyjmuje „Ostoja“, Kraków, ulica Batorego l. 4/III.

Praktykant

z prowincyi znajdzie umieszczenie w zakładzie fryzyerskim. Kraków, ul. Krowoderska 44. D. Wajnryba.

Miód pszczelny,

patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. kor. 7. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

Do sprzedania

na korzystnych warunkach z wolnej ręki, dobrze prosperująca

gospoda

z domem zajezdnym oddalona 5 minut drogi od stacyi Cieszyn, posiadająca kręgielnie, werandy i lodownie. Wymagany kapitał 20.000 K. Zgłoszenia do J. Spitzera, Cieszyn skład sukna.

Najlepsza czekolada

z fabryki
ADAMA PIASECKIEGO
Kraków
ulica Długa 12 — Floryańska 2.
Proszę żądać wszędzie.

Z powodu zmiany lokalu

sprzedaje firma

S. Dornfest

przy ul. Starowiślnej L. 44

różne używane meble jakoteż kuchenne, urządzenia sklepowe, wyszynkowe, stoły marmurowe i t. p.

Zdolni

agenci

odwiedzający wioski znajdą stałe zajęcie za wysoką prowizyą przy sprzedaży maszyn i narzędzi rolniczych oraz nasion ekonomicznych. Zgłoszenia: **Jan Boduch, Nowy Sącz.**

Szyby i lustra

dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej
Biuro towarowe dla handlu i przem.
Kraków, Starowiślna 27/N.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowana w pedagogice studentka.
Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

Marmolady

Morelową
Owocową
Wiśniową
Malinową
Poziomkową
poleca
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla paro statków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

Radzimy nie zwlekać

Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.

Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem
5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

PALMA
PRAWDZIWY KAUCZUKOWY OBCAS DO BUCIKÓW

Dostać można we wszystkich handlach tego rodzaju. Hurtownie: Palmakautschuk G. m. b. H. Wien, VI/12., Kirchengasse Nr. 18.

ŚWIECE APOLLO



są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśnięta jest lira a na boku słowo „Apollo.“

Zupełnie bezpłatnie! To nic nie kosztuje!

Każdy żądający otrzyma BEZPŁATNIE paczkę zawierającą pewny ŚRODEK przeciw RFUMATYZMOWI i PODAGRZE.



Wykrzywienie rąk przy chronicznym reumatyzmie stawów.



Zeszpecająca deformacya rąk podczas zwykłego chronicznego artikularnego reumatyzmu. Typ pierwszy.

Długi czas cierpiałem na REUMATYZM i podagrę, lecz żaden środek nie przyniósł mi najmniejszej ulgi, lekarze zaś uważali chorobę mą za nieuleczalną. Po upływie pewnego czasu udało mi się zestawić lekarstwo z 5 zupełnie nieszkodliwych części i używając środek ten bardzo krótki caas, zdołałem wyleczyć się zupełnie. Następnie próbowałem dawać to samo lekarstwo mym znajomym i sąsiadom, cierpiącym na reumatyzm, jak również chorym leczącym się w szpitalach na tę chorobę, a osiągnięte rezultaty wprost zdumiewały najpoważniejszych lekarzy, którzy przyznali, że wynaleziony przezemnie środek leczniczy jest najpewniejszy przeciw tej chorobie.

Od tego czasu zdołałem za pomocą tego środka wyleczyć już setki osób, które skutkiem choroby tej stały się niedołężnemi kalekami, nie mogącemi ani jeść, ani ubierać się bez pomocy drugich z tych wielu w wieku lat 60 do 75, cierpiących na REUMATYZM od lat 30. Jestem tak pewien skutecznego działania tego środka leczniczego, iż postanowiłem rozesłać bezpłatnie kilkaset paczek, aby dać możność licznym zastępom chorych skorzystać zeń.

Jest to środek cudowny i nie ulega żadnej wątpliwości, iż chorzy, których lekarze oraz na kuracyi w szpitalach uważają za nieuleczalnych mogą być zupełnie wyleczeni. PROSZĘ ZWRÓCIĆ UWAGĘ NA TO, IŻ NIE ŻĄDAM ŻADNEGO HONORARYUM, lecz proszę tylko zakomunikować mi, iż W. P. życzy sobie otrzymać bezpłatnie paczkę tego środka leczniczego na próbę, wymieniając nazwisko swe i dokładny adres w języku polskim. O ile środek ten okaże się W. P. potrzebnym w większej ilości, to zaznaczam, iż cena tego jest bardzo umiarkowana. Nie pragnę bynajmniej wzbogacić się, przeciwnie zaś pragnę tylko aby wynalazek mój przyniósł największą ulgę cierpiącym na tę chorobę.

Proszę zwracać się na kartach poczt. ofrankowanych marką 10 hal., listy 25 hal. do **M. E. Trejser, 159, Bangor House, Shoe Lane, E. C., London, England.**

Kuchnia Jarska
„Przyroda“
przeniesioną została
NA PARTER
przy ulicy Św. Krzyża L. 7
(w przedłużeniu linii A-B)
Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye
po cenach najniższych.
Wielki wybór dzienników.
Szachy. Warcaby.

Powracającym z Wód poleca

Cukiernia Lwowska J. Michalika

Floryańska L. 45

Doborowe Cukry, Czekoladki, Pomadki

½ kgr. Kor. 2·40.

819

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się zbiorowe wieczorne kursa języków angielskiego francuskiego i niemieckiego za opłatą zniżoną. Opłata ta wynosić będzie K 19·— za kurs 4-miesięczny. 821

Polo
najlepszy środek do czyszczenia metalów
Fritz Schulz jun. Tow. z ogr. poręką Aussig nad Łabą.

Zastępca: Marycy Vorzimmer w Krakowie.

Cwikiery i okulary

w najlepszych gatunkach z kryształowemi szkłami, w najrozmaitszych fasonach i oprawach, stosownych do każdego wzroku ═══ poleca firma:

Elias Brandeis
Kraków, Grodzka 61
═══ (naprzeciw kościoła Ewangielickiego).

Kto chce wyjechać

do Ameryki

za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej

B. Karlsberga
w Hamburgu,
Ferdinandstrasse 55 g.

która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Nieodwołalnie 1 lutego 1911 ciągnienie

LOTERYI GWIAZDKOWEJ

na rzecz Tow. ochrony dzieci i Tow. Ratunkowego
1500 wygranych ogólnej wartości 55.000 koron.
Główna wygrana wartości 30.000 kor.

Losy po 1 koronie do nabycia w trafikach, kolekturach loteryjnych i kantorach wymiany.

Mleczarnia „Zdrowie“

narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza, podaje: **Ruskie pierożki** i inne leguminy z nabiału z sokiem lub śmietaną. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatarczaną. **Pączki warszawskie wybornie lukrowane po 4 ct.** — Sala dla gości. — Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

Doskonały zarobek!

Inteligentne osoby z kaucyą **w gotówce,** potrzebne każdej miejscowości do sprzedaży Księgi pamiątkowej historycznej w całym kraju. Wiadomości udzieli p. I. Tymków, plac Dominikański 2, I-sza piętro.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. F. 11. (Telefon Nr. 1310).